

Dyktando klasa VII finał

Mistrz z Kalwarii Zebrzydowskiej kończył malować długo oczekiwany przez niezliczonych wielbicieli jego talentu pejzaż. Był to rodzaj reminiscencji z podróży na Bliski Wschód, wycieczki wygranej przez mistrza w teleturnieju, pt. „Wszystko albo nic”. Akcenty bliskowschodnie to przede wszystkim wieże minaretów i śródziemnomorska roślinność, wśród której mistrz umieścił kształtną gałązkę bukszpanu oblepioną miodem przez pszczoły. Należałoby tu powiedzieć, że mistrz nie pogrążył się w naśladowczym realizmie. Mógł zatem wyjąć z saszetki zasuszony płatek krokusa i przykleić go na pustynnym piasku, troszeczkę w prawo od tui, cyprysów, którymi na jego kompozycji odsadzone były plaże nad Morzem Śródziemnym. Naprzeciwko meczetu umieścił stado kózek niefrasobliwie brykających pośród kramów z niegustownymi pamiątkami. Pośrodku dzieła został uwieczniony szejek w białozłotym turbanie, szacie w białozłote pasy, spinający ostrogami rumaka i wymachujący zakrzywioną szablą z damasceńskiej stali. Obraz był niebotycznym kiczem. Jednak, gdy wystawiono go w warszawskiej Zachęcie, krytycy aż oniemieli z zachwytu. Uważali, że to oryginalny przykład sztuki dwudziestego pierwszego wieku. Doprawdy, było to porażające widowisko, które pożerali oczami turyści, m.in. z Azerbejdżanu, zachwycając się kolorystyką dzieła i uniwersalnym przekazem.